

RECENZJE

Julita Orzelska

UNIwersytet Szczeciński

PYTANIE O CZŁOWIEKA: MIĘDZY TEOLOGIĄ I PEDAGOGIKĄ

**RECENZJA KSIĄŻKI: ABRAHAM J. HESCHEL, *KIM JEST CZŁOWIEK*,
TŁUMACZENIE: KATARZYNA WOJTKOWSKA, WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Łódzkiego, ŁÓDŹ 2014, S. 199.**

Co konstituuje ludzką egzystencję? Jakie sytuacje i jaka delikatność uczuć w sposób konieczny przynależy do struktury bycia ludzkim? Kogo mam na myśli, gdy pytam o człowieka? Na te i inne pytania próbuje odpowiedzieć Abraham Joshua Heschel, w niewielkich rozmiarów książce pt. *Kim jest człowiek*, która stanowi zbiór wykładów wygłoszonych w maju 1963 roku na uniwersytecie stanfordzkim. Warto moim zdaniem czytać takie książki i szukać w nich impulsów i inspiracji dla współczesnej pedagogiki, która nie może sobie pozwalać na przeoczenie czy lekceważenie prób refleksji antropologicznej, podejmowanych z najróżniejszych perspektyw humanistycznych, nie wyłączając teologicznej. W ramach tej ostatniej bowiem, w jej najpoważniejszych przejawach znaleźć można głęboko opracowane narzędzia analityczne i pytania krytyczne oraz ostrzeżenia, które mimo często braku wprost komunikowanej intencji pedagogicznej mogą sprzęgać się z potrzebami teorii i praktyki wychowania i rozwoju duchowego człowieka.

Kim jest Heschel? To jeden z najwybitniejszych teologów żydowskich XX wieku. Urodzony w Warszawie w 1907 roku, a zmarły w Nowym Jorku, w roku 1972, człowiek dialogu międzyreligijnego, był pisarzem, naukowcem, mówcą, poetą, działaczem społecznym, filozofem, człowiekiem, „który pisał, to co myślał i żył zgodnie z tym co pisał”¹. Spośród

¹ Ze Wstępu Samuela H. Dresnera do książki A.J. Heschela, *Prosiłem o cud. Antologia duchowej mądrości* (tłum. A. Gomola), Wydawnictwo W drodze, Poznań 2001, s. 11.

obecnych na polskim rynku wydawniczym dzieł Heschela, warto wskazać na trylogię, na którą składają się kolejne pozycje: *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii* (Wydawnictwo Znak, Kraków 2008), *Bóg szukający człowieka. Podstawy filozofii judaizmu* (Wydawnictwo Esprit, Kraków 2015), *Człowiek szukający Boga. Szkice o modlitwach i symbolach* (Wydawnictwo Znak, Kraków 2008). Dostępne są także inne, równie ważne pozycje Autora. Wymienić tu trzeba chociażby następujące: *Prosiłem o cud. Antologia duchowej mądrości* (Wydawnictwo W drodze, Poznań 2001), *Pańska jest ziemia* (Wydawnictwo Esprit, Kraków 2010), *Prorocy* (Wydawnictwo Esprit, Kraków 2014) czy *Szabat* (Wydawnictwo Esprit, Kraków 2015).

Prezentowana książka Abrahama Heschela pt. *Kim jest człowiek* stanowić może „znakomite wprowadzenie do innych dzieł tego autora”². Mimo, że główną myślą prowadzonej narracji jest uwypuklenie wymiaru religijnego w określeniu sensu bycia człowiekiem, jednakże – jak podkreśla we Wstępie Stanisław Krajewski – Autor przede wszystkim „zwraca się do współczesnego człowieka, uczestnika cywilizacji liberalnej, korzystającego ze zdobyczy nauki i techniki, pełnego wiedzy o świecie i wątpliwości co do spraw fundamentalnych” (s. 13–14). Zatem wyczulenie Heschela na wymiar religijny nie przekreśla jego troski o ludzi nie utożsamiających się poprzez preferowaną filozofię życia z żadną religią, a odczytane przesłanie „stanowić może lekcję dla każdego myślącego człowieka” (s. 16), dla którego pytanie „kim się staje” stanowi fundament zaangażowania we własną egzystencję.

Pejoratywne aspekty dynamicznie postępującej ekonomizacji i komercjalizacji życia społecznego człowieka XX wieku, pustoszące podwaliny myślenia o człowieku jako wrażliwym twórcy własnego życia, stały się zasadniczym impulsem dla Autora prezentowanego dzieła do refleksji nad człowieczeństwem, które chyli się ku upadkowi, zredukowane do analizy funkcji jakie spełnia człowiek, z pominięciem wewnętrznych imperatywów podejmowanych i ujawnianych aktywności. Przekonuje, że uprawianiu wartościowej sztuki życia, winien towarzyszyć nieustanny namysł nad własną tożsamością, która nie może być znamieniem

² Ze Wstępu Stanisława Krajewskiego do książki A.J. Heshela, *Kim jest człowiek* (tłum. K. Wojtkowska), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 15.

chwili, afirmowanym przez teraźniejszość, ale procesem podlegającym nieustannemu samookreślanu. Odpowiedzialne kreślenie własnego losu jest niczym tworzenie dzieła sztuki. Odpowiedzialności nie możemy podzielić, ani rozmyć; to na człowieku – twórcy mapy swego życia, w ostateczności ciąży ciężar podejmowanych decyzji. Dostrzec tu można moim zdaniem pewną analogię i komplementarność wobec myśli Zygmunta Baumana, ostrzegającego przed zgubnym wpływem pokus płynnej ponowoczesności, które skazać potrafią człowieka na tragizm istnienia, poprzez zagłuszenie rozsądku i niedopuszczenie do głosu bolesnej prawdy o sobie. Diagnoza kondycji człowieka skupiającego się coraz bardziej na dryfie w codzienności, skracającej perspektywę życia jako bycia w drodze do kondycji m. innymi „włóczęgi” czy „turysty” staje się przejmująca jeszcze bardziej, jeśli zderzymy ją z rozumieniem wyzwania egzystencjalnych przez „pielgrzyma” duchowego troszczącego się o zakorzenienie w świecie dopuszczającym perspektywę wieczności i świętości. Człowiek może sprostać groźbom pustki, jałowości, beznadziei i rozpaczki jedynie odnosząc się także do szans na przekraczanie doraźności trosk poprzez namysł nad sensem głębszym z troską o rytuał uwalniania się od tymczasowości i lokalności swoich zadań. Inaczej tożsamość będzie w nieustannym dryfie jałowości, grożącym nieustannie upadkiem w kryzys egzystencji wyrażający się rezygnacją lub agresją.

Przemyślenia Abrahama Heschela z połowy XX wieku, paradoksalnie, na początku XXI wydają się brzmieć szczególnie aktualnie, demaskując „nagą prawdę” o słabościach współczesnego człowieka, którego dramat egzystencji wynika z faktu, iż w bezrefleksyjnej „ochronie przed otchłanią przyszłości” (s. 43) zapomniał o pytaniu „Kim jestem jako człowiek?”. Autor zapraszając obecnego czytelnika do współmyślenia, odkrywa wraz z nim przestrzenie wiedzy o człowieku, ośmielając do formułowania pytań o sens bytu ludzkiego („Po co ja tu jestem?”, „O co chodzi w mojej egzystencji?”, „Jak żyć?”, „O czym marzę?”, „Do czego dążę?”, „O co troszczę się najbardziej?”), pytań w istocie uniwersalnych, ponadczasowych, które uświadamiają powagę sytuacji człowieka w obecnym świecie, pełnym sprzeczności, niejednoznaczności miar czy chybotliwych znaczeń. Pytając – jak dowodzi Autor – inicjujemy proces poszukiwań wewnętrznych, w odpowiedzi na niezgodę wobec wiedzy dotychczas oczywistej a coraz

bardziej jałowej. A ponieważ „pytanie jest odpowiedzią w przebraniu” (s. 40), można uznać, iż jest to minimum mądrości, które jest niezbędne człowiekowi, w podjęciu wysiłku dla (z)rozumienia własnej egzystencji.

Książka Abrahama Heschela pt. *Kim jest człowiek* składa się z sześciu rozdziałów, z których każdy, mogący stanowić odrębną całość, jednocześnie tworzy wprowadzenie do myśli ujętych w kolejnej części dzieła. W osi narracji dominuje troska o kondycję egzystencjalną człowieka, którego problemy „biorą się z konfliktu, czy też ze sprzeczności pomiędzy egzystencją a oczekiwaniem, pomiędzy tym, kim człowiek jest, a tym czego oczekują od niego inni” (s. 25). Przyjmując „fałszywą wiedzę” za prawdę objawioną, nie rozpoznając siebie, przyjmujemy w istocie „fałszywą tożsamość”, która skazuje nas na ignorowanie istoty bytu, iluzoryczne poczucie spełnienia i pozorowaną szczęśliwość. Abraham Heschel poprzez odkrywanie przed uważnym czytelnikiem istoty człowieczeństwa, samoistnie wręcz zachęca do konfrontacji z własnym, przez siebie kształtowanym losem, próbując w ten sposób „otworzyć” człowieka na nie zawsze wygodne pytania, które prowokując odpowiedzi, demaskują ukryte często mechanizmy obronne, zagłuszające głos prawdy i skazujące człowieka na „egzystencję zmarniałą”. Heschel podkreśla, że autentyczna egzystencja człowieka „rozgrywa się w tym, co milczące i niewysłowione³, co niedopowiedziane i nieogłoszone” (s. 36),

³ Warto tu wspomnieć, iż pogłębioną analizę „niewysłowionego”, określanego jako zmysł wykraczający poza „prawdy rozumu”, który człowieka prowadzić może po „przeźrzeni życia”, odnaleźć możemy w sztandarowej pozycji A. Heschel, *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii* (tłum. K. Wojtkowska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008). Autor podkreśla, iż „to, co »niewysłowione«, nie jest synonimem tego, co nieznanne czy nieokreślone; jego istotą nie jest zagadkowość ani bycie ukrytym za zasłoną. W naszym postrzeganiu rzeczy [...] uderza nas świadomość ogromnej drogocенności »tego, co istnieje«, niezwykłości, która nie jest przedmiotem analiz, lecz powodem do zachwyty; nie da się jej wyjaśnić, jest nie do nazwania, nie może być sprecyzowana czy uchwycona za pomocą którejś z naszych kategorii. A jednak mamy p e w n o ś ć bez wiedzy; jest to rzeczywiste, lecz niewyraźne. Nie można przekazać tego innym; **każdy sam musi to znaleźć**. W chwilach odczuwania »tego, co niewysłowione« jesteśmy tak pewni wartości świata, jak jesteśmy pewni jego istnienia” (ibidem, s. 27). Heschel uczuła, że „otwarcie” na przeżycie „niewysłowionego” czyni egzystencję człowieka, poprzez odkrycie w sobie wrażliwości na „to co drogocenne”, co prawdziwe, co przeczy zmaterializowanemu doświadczaniu rzeczywistości. „Człowiek wrażliwy wie, że to, co najbardziej wewnętrzne, co najbardziej istotne, nie da się wyrazić” (ibi-

w „przestrzeni wewnętrznej” (s. 31), sprzecznej często z zewnętrznymi, dostrzegalnymi aktami działania, wynikającymi z „nacisków społecznych”, na które skazujemy się, a nie bynajmniej jesteśmy skazani. Życie jest nam dane – pisze Heschel – jako jednorazowy, niepowtarzalny akt. Czy przeżyjemy je jako przebierańcy i zakładnicy nie-swoich idei i czy jako świadomi siebie ludzie, z pełną troską myślący o swoim człowieczeństwie, zależy tylko od nas samych. Mimo, iż Autor nie rości sobie pretensji do przewodnictwa duchowego i dyktatu jedynej, słusznej drogi życia, jednakże niezwykle finezyjna narracja (o wyjątkowej głębi przemyśleń), którą prowadzi, pełna skupienia na człowieku, w dobie zdewaluowanych (aczkolwiek nieśmiało pożądanym) wartości i jaskrawo obecnych nieoczywistości, nie pozwala na obojętność czy ignorancję, a raczej na głęboki namysł nad swoim życiem, skoncentrowanym wokół pytań: „Kim jestem jako człowiek?” i „Co mogę zrobić ze swoim człowieczeństwem?”

Droga do wiedzy „jak żyć” wiedzie przez trudny proces samorozumienia, który unieważnia poczucie samozadowolenia sycące się wygodą bezrefleksyjności. „Zadowolenie z siebie rodzi bezsens i rozpacz. Zadowolenie z siebie to opium głupców” (s. 148). Przekaz Heschela bliski jest myśleniu słynnego zakonnika Thomasa Mertona, który na kartach swych dzieł również uczula człowieka przed zagrożeniami i pułapkami życia, wystawiającymi na próbę „bycie ludzkim”, ostrzegając, iż „mądrość życiowa” (wynikająca z „ożywiania niezadowolenia z siebie”, z tłumienia bezkrytycznego poczucia pełni), nie jest dana jak czek do realizacji wraz z oferowaną egzystencją, ale wymaga nierzadko doświadczeń granicznych, a nade wszystko przejęcia się własnym losem. Wspólnota myślenia Abrahama Heschela (judaistycznego filozofa) i Thomasa Mertona (katolickiego mnicha) – skoncentrowana na trosce o człowieka nie-pozbawionego „duchowego zamętu” w obliczu „wyzwań i prób” – której czytelnik doświadczyć może, studiując dzieła obydwu Autorów, w sposób szczególny unaocznia się w opublikowanych listach Mertona pisanych do Heschela⁴.

dem, s. 14). Odniesienie do kategorii „niewysłowionego” Heschel podejmuje również w książce pt. *Prosiłem o cud*, op.cit., s. 15–16.

⁴ Por. W.H. Shannon, Ch.M. Bochen (wybór i oprac.), *Thomas Merton. Życie w listach*, tłum. A. Gomola, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2015.

W lekturze Abrahama Heschela dostrzega się wyraźny niepokój „zacięciem człowieczeństwa” (s. 59). „Dziś czymś nieoczywistym jest człowieczeństwo człowieka, a sprawa z jaką się zmagamy to: „Jak byt ludzki może osiągnąć pewność swego człowieczeństwa?” – pisze. I dalej dodaje: „kategoria »ludzki« stała się niejednoznaczna. Kojarzy się ze słabością”. Analizując sytuację współczesnego człowieka, obnaża jego słabość i brak oporu wobec wątpliwych decyzji, poprzez dopuszczenie do głosu owego „fałszywego ja”, jego „niezdolność do odczuwania duchowych uniesień i przeżywania naszego bytu jako uwikłanego w moralne zadanie” (s. 62). Bycie ludzkim – podkreśla „trzeba chronić przed chaosem czy zatrąta” (s. 65), pielęgnując w sobie wrażliwość, która konstituuje istotę bycia ludzkim (s. 69).

Wydawać by się mogło, że prezentowana książka dotyka spraw oczywistych, jednakże w obliczu narastającej degradacji duchowej człowieka, w powiązaniu z brakiem dostatecznej na to reakcji i rozwiązań instytucjonalnych w obszarze wychowania i rozwoju duchowego i różnych praktyk społecznych (nie wyłączając oddziaływań religijnych), warto ulec nośnej narracji Heschela i towarzysząc jego wędrówce interpretacyjnej dotyczącej fundamentów egzystencji, spojrzeć w głąb siebie, zadając pytania: „Co tworzy mnie jako człowieka?”, „Z czym się mierzę w realizacji swojego bytu?”. Zatrzymanie i autorefleksja czytelnika – taki chyba cel stawiał sobie Heschel, twórca zbioru wykładów, ujętych w książce pt. *Kim jest człowiek*.

Podążając za myślą filozofa i znawcy religii judaizmu, i co warto podkreślić – szczególnie wrażliwego humanisty, śledząc także krytycznie jego inspirację z perspektywy niekoniecznie przejętej tradycją jego teologii, odkrywamy w sobie tzw. „niezwykłość”, która każe unaocznić i przekraczać granice przeciętności i pustki duchowej. Heschel pisze: „w prawdziwym życiu nie ma żadnego zwyczajnego, niczym niewyróżniającego się człowieka, o ile nie pograży się w obojętności i pospolitości. Duchowe samobójstwo jest w zasięgu każdego” (s. 78). Jest to swoista próba przekonania sceptycznie nastawionego do toku narracji czytelnika, że niezwykłość człowieka nie powinna być czymś wyjątkowym, mimo, iż często takie poczucie nam towarzyszy. Niezwykłość zaś – to umiejętność sięgania poza siebie, to „odkrycie gościnności bytu”, to wreszcie zadziwienie, któremu

pozwalamy zaistnieć. To my sami – przekonuje Autor – decydujemy, czy chcemy nałożyć maskę przeciętności, czy wbrew „dyktatowi mas” ocalić siebie przed znieczuleniem społecznym. Jest to niezwykle cenne przesłanie dla każdego człowieka. Życie wszak to swoisty labirynt – można wybrać drogę prostą, bezkolizyjną, bez „trudu i mokołu”, ale można również kształtować swój los wedle zasady mickiewiczowskiej – „lepszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję”. Heschel zachęca do poszukiwania i odkrywania siebie, do wznoszenia się przy upadaniu, zgodnie z zasadą, którą odczytać możemy również u Edwarda Stachury, że to „błądzący prawdziwym jest poszukującym, a kto nie błądzi, nigdy prawdziwego siebie nie odnajdzie”. Przestrzega zatem przed stagnacją, przed tendencją do zachowywania *status quo*, prowadzi to bowiem człowieka – jak zaznacza – do „wewnętrznej dewastacji” (s. 78). To naturalne, iż życie człowieka oscyluje pomiędzy „niepewnością, niezdecydowaniem, niestabilizowaniem, a determinacją i pewnością wyboru drogi życiowej” (s. 82), więc „nasze bycie ludzkie” nieustannie wystawiane jest na próbę, ale i również na osąd społeczny. Skoro nie możemy tego uniknąć, należy potraktować to jako wyjątkową szansę od losu, by nie zredukować obietnicy „niezwykłości, do tego co pospolite” (s. 86), co duchową pustką egzystencję uczyni.

Abraham Heschel, odkrywając przed czytelnikiem istotę „bycia człowiekiem”, dopełnia swoje wykłady dwoma ważnymi kwestiami: umiejętnością bycia w samotności⁵ oraz pielęgnowaniem woli sensu, które obok omówionych kategorii, stanowią niezaprzeczalne „sposoby bycia ludzkiego” (s. 87). Wychodząc z założenia, że trzeba umieć być ze sobą, by być z innymi, podkreśla jednocześnie, iż „samotność to niezbędny protest wobec ingerencji i fałszywych alarmów zbiorowej hysterii” (s. 87).

⁵ Abraham Heschel, obnażając absurdy życia w obecnym świecie, skazujące człowieka na pustkę sensu, wielokrotnie na kartach swoich dzieł, podnosi istotę wagi „bycia w samotności”, która zaprzecza zdominowaniu przez hałaśliwość tłumu, zagłuszając autentyczność i służy odkrywaniu głębi ducha. Warto „zatrzymać się” przy słowach teologa, który ma odwagę powiedzieć: „w ciągłej stadności naszych czasów, ludzie wzdragają się przed samotnością, tak dalece, że potrafią ją wykorzystać jedynie do tego, by karać nią kryminalistów. Ale ogólnie rzecz biorąc, jest faktem, iż posiadanie ducha w naszych czasach, jest zbrodnią, a więc jest naturalne, że miłośnicy samotności są traktowani na równi z kryminalistami (por. *Samotność*, tłum. K. Toeplitz, „W drodze” 1991, nr 7–8, s. 66).

Człowiek musi najpierw usłyszeć sam siebie, zmierzyć się ze swoją prawdą, by być gotowym na autentyczne spotkanie z drugim człowiekiem. Nie-słyszenie siebie przekreśla szanse na „usłyszenie” kogoś innego. Samotnicze wyprawy poznawcze w głąb siebie „nie są pozbywaniem się człowieczeństwa, lecz wydestylowaniem go” (s. 88), bo tylko ten człowiek rozumie istotę koegzystencji, kto troszczy się o własną egzystencję w trosce o egzystencję innych. „Istota człowieczeństwa tkwi w fenomenie świadomego daru siebie dla drugiego, wykluczającego oczekiwanie wzajemności bądź wdzięczności. Stopień bycia ludzkim” – pisze Heschel (s. 91) – „pozostaje wprost proporcjonalny do stopnia, w jakim troszczymy się o innych”. Troska o siebie⁶ w rozumieniu heschelowskim – pozostaje w splocie z troską o sens bycia. I mimo, iż Autor szczególne znaczenie przypisuje trosce o transcendentny sens, w rzeczy samej chodzi tu o wyczulenie nie tylko na ostateczny sens egzystencji, ale o swiste zaangażowanie w kształtowanie własnej egzystencji. „Sens wskazuje nam na kondycję, której nie da się zredukować do związków materialnych i uchwycić za pomocą narzędzi zmysłowych, a poszukiwanie bycia znaczącego jest sercem egzystencji” – pisze Heschel (s. 104–105) i jednocześnie dodaje: „człowiek, spotyka się z pokusą, by odrzucić całe te poszukiwanie sensu, traktując je jak wyraz chwilowego nastroju [...] czy też jako sztuczną nadbudowę ustanowioną przez umysł” (s. 104). Troska o bycie znaczące, stanowi swego rodzaju kapitał społeczny, gdyż „użyczając sensu rodowi ludzkiemu” (s. 110) zaświadcza o trosce

⁶ Traktowanie życia jako troski o swoje „ja” w obliczu przyszłości, która kształtowana jest poprzez „bycie” w teraźniejszości, w istocie zaświadcza o niezwykłej wrażliwości społecznej Heschela, dla którego kondycja egzystencjalna człowieka decyduje o kondycji egzystencjalnej społeczeństwa jako wspólnoty, traktowanej jako dobro nadrzędne. Wnikliwą analizę fenomenu troski (o) człowieka podejmuje A Heschel w dziele pt. *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii* (2008) przekonując, iż „istotą ludzką jest ten, kto interesuje się innymi ludźmi. [...] Oprócz troski o siebie, intensywnego skupienia na sobie, istotną potrzebą ludzkiego życia jest troska o innych, zważanie na innych” (por. s. 117). Możemy przezwyciężyć kryzys społeczeństwa i uniknąć groźby odczłowieczenia – przekonuje Heschel, jeżeli „wydobędziemy dusze ludzi z jaskini pełnej żmij” (ibidem, 2001, s. 118). Stawką w ludzkim życiu jest sens – dowodzi Heschel, zatem nie sposób nie zgodzić się z Autorem, że „troska o siebie”, to w istocie troska o sens swojego i czyjegoś życia, który nie redukowany do „migotliwego blasku znaczeń”, może również „kryć się za absurdem”.

wobec kondycji egzystencjalnej obecnego i przyszłego pokolenia ludzi. Stąd przejmujący apel Autora pozycji *Kim jest człowiek*, skierowany do każdego czytelnika, któremu nieobce jest myślenie o człowieczeństwie w kategoriach dobra ogólnego, by nie dopuścił do tego „by jego własna egzystencja była całkowitym marnotrawstwem i beznadziejnym absurdem” (s. 72). „Nikt nie przeżyje mego życia za mnie, nikt nie pomyśli moich myśli za mnie ani nie wyśni moich snów” (s. 72). Człowiek musi mieć świadomość, że kształtując swój byt, w oczywisty sposób kształtuje inne byty, na tym również polega wyjątkowość egzystencji, nie zawsze możliwa do uchwycenia.

„Poczucie sensu nie rodzi się w beztrosce i gnuśności. Przychodzi po ciężkich udrękach, rozczarowaniach błyskotkami świata, po doświadczeniach tonięcia i osiadaniu na mieliźnie” – dowodzi przejmująco teolog. Nie można powiedzieć człowiekowi: „znajdź swój sens”, tak jak i nie jest on dostępny jak przysłowiowy towar na półce w markecie. W przekazie tym ukryta jest głębia i złożoność życia ludzkiego, zachęta do żeglowania nie z wiatrem, a pod wiatr, ośmielenie do samotniczej wędrówki ścieżkami losu, bez bojaźni przed kryzysem egzystencjalnym. „Przepracowanie” doświadczeń granicznych każe hierarchię znaczeń dostrzec w innej perspektywie, może być szansą na „życiodajne impulsy”, otwierające przed człowiekiem „nowe widzenie” świata i swojego życia, przesycone troską o jego sens.

Mądrość tego niezwykle wrażliwego na świat teologa, stanowi autentyczne świadectwo nieustannych zmagania człowieka ze zgiełkiem życia, w poczuciu wdzięczności za doświadczenia piękne i radosne, ale również i za te, które załamują egzystencję swą siłą, bowiem – paradoksalnie – właśnie one „służą” (od)budowie czynnika ludzkiego. Dlatego wyjątkowo przekonująco brzmią słowa, którymi zwraca się do uważnego czytelnika: „każda chwila może być nowym początkiem na zadbanie o swoją jednostkową historię, o swój los” (s. 168). Człowiek nie jest skazany na za-przeszły czas, ma wybór: „pogrążyć się w zamęcie duszy” (s. 148) czy też „przebić się przez zasłonę rutyny, odrzucając fałsz spowszednienia” (s. 193) i podjąć wyzwanie ocalenia siebie (i innych).

Lektura Abrahama Heschela, wyrażająca głęboką troskę o kondycję egzystencjalną człowieka i społeczeństwa jako całości, której człowiek

jest częścią, w istocie jest „apelem o ludzkość”, skierowanym do każdego czytelnika, który zechce podjąć trud zmierzenia się z proponowaną formą przekazu. To książka o człowieczeństwie każdego z osobna, w obliczu nie-człowieczych aktów zachowań i ekonomizacji życia. Głos Heschela, ukryty w treści prezentowanych w dziele wykładów, mimo odczuwanego w sposób wyraźny przejęcia się doświadczeniem „fałszywych zapożyczeń” (s. 193) i „braku zakłopotania w profanacji życia” (s. 191), tak naprawdę mimo wszystko napawa optymizmem. Heschel przekonuje, że człowiek ma moc, by „nie ulec pokusom, przewyciężyć rozczarowania i stawiać opór natychmiastowym zaspokojeniom”, dopuszczając do usłyszenia „roszczenia sumienia”, by kształtować własną egzystencję w oparciu o czynnik ludzki, pamiętając, że wszak życie „nie składa się tylko z uprawnej ziemi, lecz zawiera również spiętrzone góry marzeń, podziemia smutku i wieże tęsknoty” (s. 108).

Książka Abrahama Heschela pt. *Kim jest człowiek*, to przykład przejmującej refleksji nad miejscem człowieka we współczesnym świecie. Postawione w tytule pytanie fundamentalne, prowadzi czytelnika drogą treści wewnętrznych znaczeń, bowiem (z)mierzenie się myślą Autora dzieła, to w istocie podjęcie wysiłku (od)czytania własnych miar życia. Heschel, świadomy „rozpadu bycia ludzkim” (s. 192), stawiając pytanie „Kim jest człowiek?”, oferuje klucz⁷ do samopoznania, z nadzieją na zadziwienie⁸ i doświadczenie przeżycia każdego czytelnika, który zechce zatroszczyć się o sens swojego bytu ze świadomością, że *ma prawo być jego twórcą*.

Z całym przekonaniem Abrahama Heschela uznać można za wielką postać, nauczyciela ludzi, obdarzonego niezwykłym darem głębi spojrzenia na człowieka w kontekście wspólnoty, w perspektywie terażniejszej, z myślą o przyszłości kolejnych pokoleń. Podejmując dialog z czytelnikiem, w trosce o jego człowieczeństwo, przekazuje zarazem „pewną wizję i nadzieję”, a „redukując fałszywe troski w myśleniu”, przebudza do przejęcia się odpowiedzialnością za życie. Autor Abraham Heschel jest

⁷ (Z)gubienie tego klucza może skutkować tym, że „będziemy musieli ukrywać się sami przed sobą”.

⁸ Poczucie zadziwienia – przestrzega Heschel (por. *Człowiek nie jest sam*, op.cit., s. 264–265) „w sposób omal nieunikniony umiera wraz z rozwojem cywilizacji. Początek naszego szczęścia leży w rozumieniu, że życie pozbawione zadziwienia, nie jest wartościowym życiem. Brakuje nam woli, by się zadziwiać”.

przede wszystkim przykładem myśliciela humanisty, przewodnikiem po najbardziej uniwersalnych problemach czasów obecnych, przekonującym wskazującym, iż „należy żyć i działać tak, jak gdyby los całego czasu zależał od pojedynczej chwili”. Troski jakie przedstawia Heschel w swojej książce pt. *Kim jest człowiek*, dotyczące odpowiedzialnego „bycia w przestrzeni życia”, wynikają z przenikających się akcentów, analizowanych we wcześniejszych dziełach Autora, które należy (od)czytać nie tylko w kontekście intencji narracji, ale wykraczając poza jej jawnie teologiczny tok.

Tym samym lektury Heschela, nawiązując to typologii Zbigniewa Kwiecińskiego⁹, należy wpisać w obszar pedagogiki dyskretnej¹⁰, spoza rozważań teologicznych, gdyż szereg wątków uwypuklonych w odniesieniu do egzystencji, jest ważnych dla każdego odbiorcy, niezależnie od „formacji wyznaniowej” czy też światopoglądu. Chciałabym jednocześnie w tym miejscu podkreślić, iż bliskie są mi sugestie Moniki Jaworskiej-Witkowskiej o potrzebie rozwijania pedagogiki integralnej i kulturowej, by była to pedagogika zarówno „z kultury” jak i w poprzek humanistyki¹¹. Kolejny raz, po lekturze dzieł Thomasa Mertona i Paula Tillicha¹² natrafiam na przykład teologii i religijnego myślenia o człowieku, którego funkcje są znacznie szersze, w znaczeniu: wręcz uniwersalne. Węzłowe zagadnienia, których poruszenie stanowi logiczne sprzężenie dominujących w myśleniu Heschela trosk prezentowanych w modelu dialektycznym¹³, ma na celu „uwrażliwić” człowieka na (dwu)

⁹ Por. M. Jaworska-Witkowska, Z. Kwieciński, *Nurty pedagogii. Naukowe, dyskretne, odlotowe*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011.

¹⁰ W takim też duchu odczytywałam – co chciałabym tu zaznaczyć – inspiracje pedagogiczne z lektur Thomasa Mertona (por. J. Orzelska, *W stronę pedagogiki samotności. Inspiracje Thomasem Mertonem*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011).

¹¹ Por. M. Jaworska-Witkowska, *Ku kulturowej koncepcji pedagogiki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2009.

¹² Moje inspiracje treściami lektur Thomasa Mertona i Paula Tillicha, wykorzystujące ideę „pedagogiki z kultury” zaowocowały analizami, które ujmuję w kolejnych książkach (por. J. Orzelska, *W stronę pedagogiki samotności. Inspiracje Thomasem Mertonem*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011 oraz J. Orzelska, *W stronę pedagogiki istotnej egzystencjalnie. Życie i jego trudności z energią duchową jako wyzwania pedagogiczne rezyduów tożsamości*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2014).

¹³ Uwypuklenie swoistego myślenia dialektycznego, wyczulonego na zniewolenie jednym z krańcowych biegunów troski, daje o sobie znać w narracji Heschela w rozma-

biegunowość życia, która jest naturalnym prawem jego cyklu. Heschel pisze: „w życiu każda właściwość domaga się swego przeciwieństwa, a ich rozdzielenie przynosi katastrofalny skutek”¹⁴. „Biegunowość jest istotną cechą wszystkich rzeczy. Napięcie, kontrast i przeciwstawienie cechuje całą rzeczywistość człowieka”¹⁵. Dlatego sztukę życia – do której nawiązuje – musi wyróżniać umiar w poszukiwaniu ideału, a najrozsądniejszym wyborem do którego przekonuje to „kroczyć środkiem”¹⁶. Jedy- ną dychotomię jaką należy utrzymać to „sacrum wobec profanum”¹⁷, co oznacza, że wszystkie wzniosłe akty działalności człowieka powstają po- przez „powstrzymanie się od profanum”. Abraham Heschel „uwodząc” czytelnika swoją retoryką, w sposób wyraźnie zaangażowany i dogłębnie przemyślany dostarcza odpowiedzi na najbardziej doskwierające pytania obecnego wieku: „Kim jest człowiek w zastanej rzeczywistości?” i „Czym jest życie w otchłani przemian dziejowych? Uważnie prowadząc po me- andrach bytu, z właściwą sobie subtelnością, odkrywa przed czytającym „nowy świat znaczeń”. Niczym przewodnik (za)gubionych dusz ludzkich, upomina się o „świat znaczący”, który odpowiedzialnie odrzuci absurd, z zadziwieniem rozpoznając uroki istnienia. Lektura Abrahama Heschela – to świadectwo poszukiwania „jedności ponad różnicami”, przerzucania pomostów pomiędzy różnymi perspektywami i tradycjami. To pro- rocza niemalże wykładnia o życiu „głuchym na znaczenia”, „kopalnia” ważnych treści, które należy studiować, również w pedagogice, gdyż „od- słaniają” niebywałe bezdroża człowieczeństwa, nie roszcząc sobie pre- tensji do ostatecznej wykładni. Sposób myślenia Heschela o egzystencji człowieka jest symbolem troski proroka¹⁸ o świat ukazany „po odsonię-

itych analizach i na różne sposoby. Pogłębioną analizę problematyki dwubiegunowości z unaocznieniem napięć wpisanych w „naturę rzeczy” prezentuje Heschel w dziele pt. *Bóg szukający człowieka. Podstawy filozofii judaizmu* (tłum. A. Gorzkowski), Wydaw- nictwo Esprit, Kraków 2015, s. 366–367, 417–430.

¹⁴ A.J. Heschel, *Prosiłem o cud*, op.cit., s. 111.

¹⁵ Idem, *Bóg szukający człowieka*, op.cit., s. 423–424.

¹⁶ Por. idem, *Szabat i jego znaczenie dla współczesnego człowieka*, tłum. H. Hal- kowski, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2015, s. 86.

¹⁷ Ibidem, s. 126.

¹⁸ Kategorie proroczej teologii to „zaangażowanie, uwaga i troska”. Heschel w swej proroczej perspektywie świata, wstrząsa czytelnikiem, gdyż na tle teologicznych rozwa-

ciu kurtyny”. To świadectwo głębokiego humanizmu, niezmiernie zobowiązującego każdego czytelnika – odbiorcy dzieła. Okazuje się więc, że warto czytać teologa jako ... filozofa i antropologa. Poza przyjemnością obcowania z głębokim i pięknym estetycznie tekstem mamy tu okazję do refleksji pedagogicznej i ... egzystencjalnej. Czegóż więcej trzeba?

LITERATURA

- Heschel A.J., *Kim jest człowiek*, tłum. K. Wojtkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014.
- Heschel A.J., *Szabat i jego znaczenie dla współczesnego człowieka*, tłum. H. Halkowski, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2015.
- Heschel A.J., *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*, tłum. K. Wojtkowska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Jaworska-Witkowska M., *Ku kulturowej koncepcji pedagogiki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2009.
- Jaworska-Witkowska M., Kwieciński Z., *Nurty pedagogii. Naukowe, dyskretne, odlotowe*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011.
- Merton T., *Życie w listach*, wybór i oprac. W.H. Shannon, Ch.M. Bochen, tłum. A. Gomola, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2015.
- Orzelska J., *W stronę pedagogiki samotności. Inspiracje Thomasem Mer-tonem*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Orzelska J., *W stronę pedagogiki istotnej egzystencjalnie. Życie i jego trudności z energią duchową jako wyzwania pedagogiczne rezyduów tożsamości*, Wydawnictwo „Impuls”, Kraków 2014.
- Samotność*, tłum. K. Toeplitz, „W drodze” 1991, nr 7–8.

zań nie-milczy o człowieku (por. *Prorocy*, tłumaczenie Albert Gorzkowski, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2014. Warto w tym miejscu zacytować słowa Stanisława Krajewskiego, który we Wstępie do książki A.J. Heschela pt. *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*, op.cit., s. 5 pisze: „nie ma chyba drugiego myśliciela, który w podobny sposób łączyłby systematyczne rozważania z tonem proroczym skierowanym do współczesnego człowieka w całej jego współczesności, która zawiera fascynację nauką, zwątpienie w tradycje religijne, wrażliwość społeczną”.